

rodzina

NR INDEKSU 374776

PL. ISSN 0137-8287

NR 3
(1698)
2005

MIESIĘCZNIK KATOLICKI ● MARZEC ● CENA 2 ZŁ



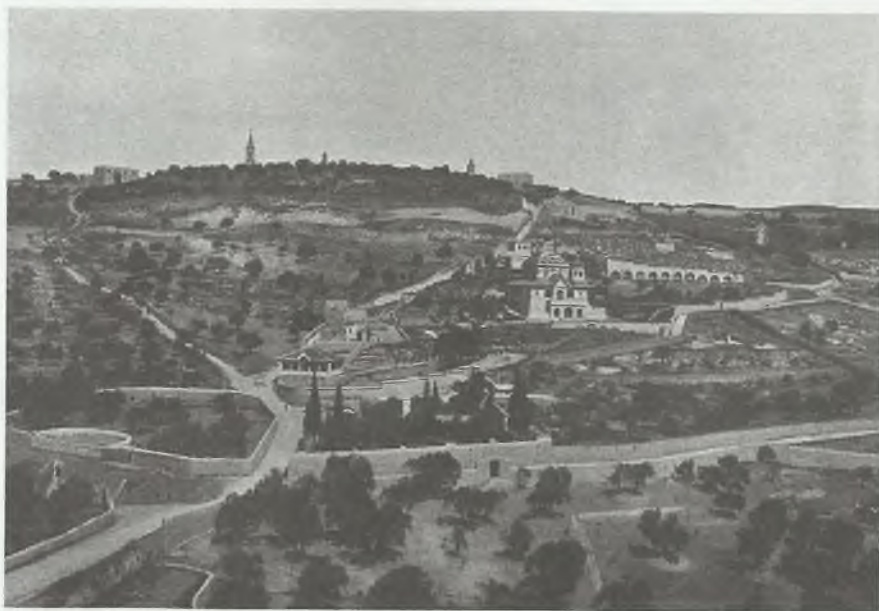
Ewangelia wg św. Mateusza 21, 1-9

„Gdy się przybliżyli do Jerozolimy i przyszedli do Betfage na Górze Oliwnej, wtedy Jezus posłał dwóch uczniów i rzekł im: Idźcie do wsi, która jest przed wami, a zaraz znajdziecie oślicę uwiązaną i źrebię z nią. Odwiążcie je i przyprowadźcie do Mnie. A gdyby wam kto coś powiedział, powiecie: „Pan ich potrzebuje, a zaraz je puści”. Stało się to, że spełniło się słowo proroka: *Powiedzcie Górze Syjońskiej: Oto król twój przychodzi do ciebie łagodny, siedzący na osiołku, źrebięciu oślicy.* Uczniowie poszli i uczynili, jak im Jezus polecił. Przyprowadzili oślicę i źrebię i położyli na nie swe płaszcze, a On usiadł na nich. A ogromny tłum stał swe płaszcze na drodze, inni obcinali gałązki z drzew i ścielili na drodze. A tłumy, które Go poprzedzały i które szły za Nim wołały głośno:

*Hosanna Synowi Dawida!
Błogosławiony Ten, który
przychodzi w imię Pańskie.
Hossanna, na wysokościach.*

Gdy wjechał do Jerozolimy, poruszyło się całe miasto, i pytano: Kto to jest. A tłumy odpowiadały: To jest prorok Jezus z Nazaretu w Galilei”.

Góra Oliwna — fot arch. z r. 1900



NASZA OKŁADKA:

Zmartwychwstały Chrystus z dwoma aniołami — mal. J. Santi (ok. 1435-1494)

2 rodzina

MARZEC

— *ważniejsze daty*

8 marca

Dzień Kobiet.

Święto kobiet nie jest może już tak popularne jak dawniej, lecz na pewno miło jest każdej kobiecie otrzymać w tym dniu jakiś dowód sympatii.

13 marca

Niedziela Męki Pańskiej.

Z niedzielą tą wchodzimy w okres Męki Pańskiej, kiedy to Kościół częściej niż zwykle ukazuje nam krzyż Chrystusa.

19 marca

Uroczystość św. Józefa.

Tego dnia zastanawiamy się nad rolą św. Józefa — opiekuna Św. Rodziny w dziele Odkupienia.

20 marca

Niedziela Palmowa.

Rozważamy triumfalny wjazd Jezusa na osiołku do Jerozolimy. Stano Mu wtedy pod nogi gałązki palm.

Na pamiątkę tamtego Wjazdu, udajemy się do kościoła, aby poświęcić przyniesione przez nas palmy.

24 marca

Wielki Czwartek.

Ostatnia Wieczerza. Pan Jezus ustanowił Eucharystię.

25 marca

Wielki Piątek.

Golgota. Śmierć Pana Jezusa na krzyżu.

26 marca

Wielka Sobota.

Wierni odwiedzają grób Pana Jezusa w świątyniach.

Święcenie pokarmów — koszyczki wielkanocne.

27 marca

Wielkanoc.

Alleluja! Chrystus Zmartwychwstał!

28 marca

Poniedziałek Wielkanocny.

Zwany też — zgodnie z tradycją ludową — „Lanym Poniedziałkiem”.

Znane ludowe powiedzenie:

W marcu jak w garncu — oznacza zmienną pogodę.



Wielka Sobota — Grób Chrystusa

Jak nakazuje tradycja, w Wielką Sobotę wierni odwiedzają Grób Pana Jezusa w kościołach.

Jest to zwyczaj znany w Polsce od wieków. Zwyczaj „budowy Grobu Chrystusa” jest w Polsce równie popularny, jak stawianie w kościołach szopki bożonarodzeniowej. Dawniej, stawiano także strażę przy Grobie Chrystusa, a mieszkańcy pobliskich parafii konkurowali ze sobą w zdobnictwie, „scenografii” i wielkości Grobu. Przy Grobie Chrystusa wystawiano strażę od Wielkiego Piątku do Zmierzchu. Sens „liturgiczny” tego zwyczaju wydaje się jasny. Rycerze przy Grobie Chrystusa mieli wyobrażać żołnierzy rzymskich, postawionych na prośbę arcykapłanów przez Piłata. Straż ta miała zabezpieczać ciało Jezusa przed ewentualnym porwaniem przez Jego uczniów. Polskie tradycje ubiorów żołnierskich preferowały uniformy z okresów: insurekcji Kościuszkowskiej, Księstwa Warszawskiego, Powstania Listopadowego, Wiosny Ludów. Niestety, zwyczaj ten zaginął, a szkoda.

Dzisiaj odwiedzamy pięknie przystrojone Groby Pańskie, by w skupieniu pomodlić się i cofnąć się myślą do czasów, w których żył nasz Zbawiciel, Bóg — Człowiek.

Na zamieszczonych zdjęciach — prezentujemy groby Chrystusowe (z minionych lat) w naszych parafiach (Szczecin — fot. 1, Żagań — fot. 2) oraz ołtarz główny kościoła w Bydgoszczy — fot. 3, z wystrojem wielkanocnym, uwiecznione obiektywem fotoreportera.





*„Oto dzień, który uczynił Pan:
Radujmy się i weselmy w Nim”
Alleluja!*

Umiłowani Bracia Kapłani, Drodzy w Chrystusie Siostry i Bracia!

W okresie Wielkiego Postu, rozważając Mękę Pańską i korzystając ze źródła sakramentalnych łask Bożych, odnowiliśmy nasze życie wewnętrzne, duchowe, by dziś z Jezusem Zmartwychwstałym wznosić ku Bogu dziękczynne: Alleluja!

Sz szczególnie przeżywamy święte Triduum Paschalne, obchodzone uroczystości w ciągu trzech dni. Trzy dni Chrystusa Ukrzyżowanego, Pogrzebanego i Zmartwychwstałego stanowią trzy etapy jednego wydarzenia zbawczego — Paschy Chrystusa; etapy które nawzajem się warunkują i uzupełniają. To misterium paschalne jest podstawowym fundamentem Kościoła.

W Wielki Czwartek — noszący nazwę dnia Wieczery Pańskiej — przeżywaliśmy pamiątkę ustanowienia Najświętszej Eucharystii. Wielki Czwartek jest bowiem liturgią nie tylko Eucharystii, ale i sześcioletniej sakramentów, które czerpią z Niej swą moc uświęcającą. Składaliśmy dziękczynienie za sakrament kapłaństwa, w którym Chrystus ustanowił szafarzy sakramentów świętych — źródeł łaski i zbawienia. Świętowaliśmy Chrystusowy nakaz miłości braterskiej.

W Wielki Piątek uroczystości obchodziliśmy misterium śmierci Chrystusa przez uroczystą liturgię słowa, rozważając Mękę Pańską. Składaliśmy naszemu Zbawicielowi hołd i dziękczynienie w adoracji Grobu Pańskiego.

W Wielką Sobotę odnowiliśmy wobec Boga i Kościoła Świętego nasze przyrzeczenia chrztu świętego, w których, tak jak niegdyś, wyrzekaliśmy się złego ducha i jego spraw, a przyrzekliśmy nadal służyć Bogu i Kościołowi Chrystusowemu.

Nawiedzając Grób Pański w kościołach czuwaliliśmy na modlitwie, wierząc, że Grób ten opromienia obecny pod osłoną chleba Chwalebny i Zmartwychwstały Pan. Poszcząc i modląc się, oczekiwaliśmy na radosne Zmartwychwstanie naszego Zbawiciela.

Umiłowani w Chrystusie Panu!

Każdy naród ma swoją historię, na którą składają się wydarzenia zwyczajne, codzienne oraz wydarzenia niezwykle, wielkie i przełomowe. Te drugie systematycznie wspomina się i utrwała w pamięci, czemu służą zwłaszcza obchodzone uroczystości rocznice. Nie jest to tylko formalne przywoływanie i przypominanie przeszłości, ale sposób pogłębienia świadomości i tożsamości narodowej. „Dziś” narodu i każdego z jego członków zależy bowiem w znacznej mierze od tego, co kiedy się dokonało.

Lud wybrany Starego Przymierza też obchodził swoje rocznice, ale nauczył się patrzeć w przeszłość głębszym spojrzeniem. Nauczył się wydobywać z dziejów wielkie dzieła Boże i budować swoją historię nie tyle z tego, co zwyczajnie się zdarzyło, ale z tego, co „Pan uczynił”. Lud Starego Przymierza obchodził więc swoje rocznice jako wyjątkowo doniosłe i uroczyste święta, dziękując

Bogu za Jego wielkie dowody łaskawości. Wspominając wydarzenia minione, można było o nich mówić: „Oto dzień, który Pan uczynił, weselmy się w nim i radujmy”.

Nasze chrześcijańskie święta są również takimi rocznicami. Jako nowy lud Boży przywołujemy to, co wydarzyło się w naszych dziejach — ale nie traktujemy tego wspomnienia czysto formalnie. Chcemy odnowić w sobie pamięć o wielkich dziełach dokonanych „dla nas” — dziełach, których skutki wciąż w nas trwają. Chcemy jeszcze raz uświadomić sobie, co zawdzięczamy owym ingerencjom Bożym i kim dziś jesteśmy, dzięki temu, co Pan kiedyś uczynił.

Obchodzona corocznie uroczystość Zmartwychwstania jest również rocznicą. Ewangelia odsyła do konkretnego dnia, wskazuje konkretne miejsce wydarzeń i bohaterów. Ale choć samo wydarzenie jest niezwykle i niepowtarzalne — **oto powstał z martwych Ten, na którego wydano potępiający wyrok, którego ukrzyżowano i pogrzebano!** — ten fenomenalny fakt nie wyczerpuje jeszcze wszystkiego. Niezwykłość Zmartwychwstania sięga głębiej: było to wydarzenie jedyne w swoim rodzaju, bo pociągnęło za sobą jedyną w swoim rodzaju przemianę losu człowieka.

„Chrystus zmartwychwstał jako pierwszy spośród tych, co pomarli” — pisze św. Paweł (1 Kor 15, 20). To znaczy: jako pierwszy spośród niezliczonej rzeszy dzieci Adama, który to sprowadził na swoje potomstwo wyrok Boży: „Wrócisz do ziemi, z której zostałeś wzięty, bo prochem jesteś i w proch się obrócisz” (Rdz 3, 19). Chrystus, zmartwychwstając, odwrócił kartę dziejów człowieka. Odmienił jego los, podporządkowany dotychczas słowu „śmierć”, kierując go ku celowi, który określa słowo „życie”.

Chrystus Zmartwychwstał, aby nas wszystkich również dopuścić do udziału w życiu. „Jak w Adamie wszyscy umierają — pisze św. Paweł — tak też w Chrystusie wszyscy będą ożywieni” (1 Kor 15, 22). Taka czeka nas przyszłość. Ale to nie tylko sprawa przyszłości. Jesteśmy uczestnikami Zmartwychwstania i zaliczamy się do grona żyjących już teraz, przez wiarę i przynależność do Chrystusa.

Jesteśmy uczestnikami Zmartwychwstania również w inny sposób: także przez to, że rozkwita w nas nadzieja i że dostrzegamy sens całej naszej, nieraz tak trudnej, doczesności. Wszystko, co nas pochłania, angażuje i wokół czego trudzimy się — przemija, ale jest coś, co nie przemija. Żadne wydarzenia czy przypadki nie mogą mieć nad nami zniewalającej władzy, skoro sens naszemu istnieniu nadaje życie wysłużone i przyniesione nam przez naszego Pana Jezusa Chrystusa.

Zmartwychwstanie Chrystusa oznaczało szczególnie przełom w dziejach człowieka. Dlatego też, kiedy obchodzimy dziś pamiątkę tamtego, radosnego dnia, myśl nasza koncentruje się nie tylko na samym wydarzeniu, ale biegnie ku człowiekowi, każąc nam pochylić się i zadumać nad jego losem.

Pytamy więc najpierw, jak świadomość Zmartwychwstania żyje w każdym z nas. Czy zdajemy sobie sprawę z tego, że dzięki Chrystusowi jesteśmy nowymi ludźmi, ponieważ naszą perspektywą nie jest śmierć, lecz życie? I czy żyjemy na co dzień według Chrystusowego „programu nowego życia”, to znaczy tak, by to, co przemijające, nie zdominowało w nas i nie zagłuszyło tego, co nieprzemijające?

Z dobrą nowiną o Zmartwychwstaniu chcielibyśmy dotrzeć do tych wszystkich, którzy mają wpływ na ład społeczny i obyczajowy, na porządek polityczny i gospodarczy, aby im przypomnieć, że zawsze i w każdej sytuacji liczy się przede wszystkim człowiek, dla którego Jezus umarł i Zmartwychwstał. I aby ich zachęcić do pójścia tropem refleksji Pawłowej: „Jeśli więc razem z Chrystusem powstałiście z martwych, szukajcie tego, co w górze (...). Dążcie do tego, co w górze, nie do tego, co na ziemi” (Kol 3, 1-2).



Zmartwychwstały Chrystus ukazuje się św. Tomaszowi
— *Fragm. rzeźby z ołtarza kat. Notre-Dame w Paryżu (1318-1351)*

MODLITWA

Chrystus prawdziwie zmartwychwstał.

Alleluja.

Jemu chwała i panowanie przez wszystkie wieki.

Alleluja.

CHWAŁA NA WYSOKOŚCI

Boże, Ty w dniu dzisiejszym przez Twojego Syna pokonałeś śmierć i otworzyłeś nam bramy życia wiecznego, spraw, abyśmy obchodząc uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego, zostali odnowieni przez Ducha Świętego, i mogli zmartwychwstać do nowego życia w światłości.

Z dobrą nowiną o Zmartwychwstaniu chcielibyśmy dotrzeć zwłaszcza do tych, którzy trwają w marazmie, zniechęceniu i obojętności, i którym coraz trudniej jest rozpaść w sobie jakikolwiek zapaf. Iluż to ludzi potrzebuje dziś przebudzenia czy wstrząsu! Iluż ludzi nie doświadczyło nigdy prawdziwego zrywu i głębokiego przeobrażenia, które by im zapewniły niegasnącą siłę do życia! A taki zryw może spowodować prawda o Zmartwychwstaniu.

Chcielibyśmy bowiem, by dobra nowina o Zmartwychwstaniu stała się — i była zawsze — potężnym powiewem wiosny dla człowieka, zwłaszcza dla każdego chrześcijanina. Tak, aby radosne „Alleluja” — chwalmy Pana, mógł on śpiewać całą pełnią duszy i serca w każdym dniu swego życia. Aby mógł nieść dzisiejszemu światu świadectwo prawdziwej, uzasadnionej nadziei.

Dziś, w Wielką Niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego, która jest „Świętem świąt”, „Uroczystością uroczystości”, przybywamy do świątyni, by radośnie śpiewać Alleluja — Zmartwychwstał Pan prawdziwie!

Wesoły nam dziś dzień nastał

którego z nas każdy żądał.

Tego dnia Chrystus Zmartwychwstał.

Alleluja, Alleluja!

Umiłowani!

Niech Zmartwychwstały Pan napełni Was Świętą radością i błogosławieństwem, niech umacnia na drodze Waszego życia i powołania, w rodzinach i w życiu osobistym. Niech w sercach trwa wiara i nadzieja, że Zmartwychwstały Pan jest z Wami każdego dnia, teraz i na wieki.

**Kolegium Biskupów
Kościoła Polskokatolickiego w RP**

Warszawa, Wielkanoc A.D. 2005

WIELKANOC A.D. 2005



„(...) przyszedł Jezus, stanął między nimi i rzekł im: Pokój Wam... Jak mnie posłał Ojciec i Ja Was posyłam... Weźmijcie Ducha Świętego, którym odpuszczicie grzechy są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane” J 20,19-23

Drodzy Bracia w kapłaństwie,

Powołanie do kapłaństwa to wielki dar Boży. Mimo, że jesteśmy wszyscy „naczyniem glinianym”, mimo naszych wad i ludzkich ułomności, wybrał nas Pan i obdarzył zaufaniem w posłudze kapłańskiego powołania.

Wdzięczni Zmartwychwstałemu Panu, z wiarą i nadzieją wypełniamy naszą posługę. Służmy Panu z radością, gorliwością, z pełnym oddaniem, w duchu braterskiej miłości, zrozumienia i wyrozumiałości.

Niech Chrystus Pan, Dobry Pasterz, obdarzy Was i Wasze rodziny pełną radością Wielkanocnych przeżyć i błogosławi w pracy duszpasterskiej dla Bożej chwały i Świętego Kościoła.

Wesołego Alleluja!

**Bp Wiktor Wysoczański
Zwierzchnik Kościoła Polskokatolickiego w RP**

Jezus Chrystus powierzył Kościołowi pamiątkę swej Męki i Zmartwychwstania

„Postanowiłem bowiem, będąc wśród was, nie znać niczego więcej, jak tylko Jezusa Chrystusa i to ukrzyżowanego” (1 Kor 2, 2). Tak nauczał św. Paweł Koryntian. Myśl ta stanowiła podstawową treść Ewangelii. „Przypominam wam, bracia, Ewangelię, którą wam głosiłem (...). Przekazałem wam bowiem na początku, co i mnie przekazano, że Chrystus umarł (...), że został pogrzebany, że zmartwychwstał (...), że ukazał się Kefasowi, a potem Dwunastu” (1 Kor 15, 1-5). Chrystus ukrzyżowany jest fun-

damentem naszej wiary; On jeden umarł za nasze grzechy i w Jego imię zostaliśmy ochrzczeni (1 Kor 1, 13).

Opisana w *Ewangeliach* męka naszego Pana, Jezusa Chrystusa, rozpoczęła się od Jego pojmania w Getsemanii na Górze Oliwnej. Po przesłuchaniu, postanowiono Go uśmiercić przez ukrzyżowanie.

Ukrzyżowanie miało miejsce na wzgórzu Golgota pod Jerozolimą, przypuszczalnie na dzień przed Paschą, w piątek 7 kwietnia 30 r.

Jezus był biczowany i wyszydany, gdy dźwigał krzyż na Golgotę, a następnie ukrzyżowany. „Gdy przyszedli na miejsce, zwane Czaszką, ukrzyżowali tam Jego i złoczyńców, jednego po prawej, drugiego po lewej Jego stronie. Lecz Jezus mówił: *Ojczy, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią*. Potem rozdzielili między siebie Jego szaty, rzucając losy. A lud stał i patrzył. Lecz członkowie Wysockiej Rady drwiąco mówili: *Innych wybawiać, niechże teraz siebie wybawi, jeśli On jest Mesjaszem, Wybrańcem Bożym*. Szydli z Niego i żołnierze; podchodzili do Niego i podawali Mu ocet, mówiąc: *Jeśli Ty jesteś królem żydowskim, wybaw sam siebie*. Był także nad Nim napis [w języku greckim, łacińskim i hebrajskim]: *To jest Król Żydowski*. Jeden ze złoczyńców, którego [tam] powieszono, urągał Mu: *Czy Ty nie jesteś Mesjaszem? Wybaw więc siebie i nas*. Lecz drugi, karcąc go, rzekł: *Ty nawet Boga się nie boisz, chociaż tę samą karę ponosisz? My przecież — sprawiedliwie, odbieramy bowiem słuszną karę za nasze uczynki, ale On nic złego nie uczynił*. I dodał: *Jezu, wspomnij na mnie, gdy przyjdiesz do swego królestwa*. Jezus mu odpowiedział: *Zaprawdę, powiadam ci: Dziś ze Mną będziesz w raju*” (Łk 23, 33-43).

„A gdy nadeszła godzina szоста, mrok ogarnął całą ziemię aż do godziny dziewiątej. O godzinie dziewiątej Jezus zawołał donośnym głosem: *Eloi, Eloi, lama sabachthani*, to znaczy: *Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścić?* Niektórzy ze stojących obok, słysząc to, mówili: *Patrz, woła Eliasza*. Ktoś pobiegł i napełniwszy gąbkę octem, włożył na trzcinę i dawał Mu pić, mówiąc: *Poczekajcie, zobaczymy, czy przyjdzie Eliasz, żeby Go zdjąć [z krzyża]*” (Mk 15, 33-36). „A obok krzyża Jezusowego stały: Matka Jego i siostra Matki Jego, Maria, żona Kleofasa, i Maria Magdalena. Kiedy więc Jezus ujrzał Matkę i stojącego obok Niej ucznia, którego miłował, rzekł do Matki: *Niewiasto, oto syn Twój*. Następnie rzekł do ucznia: *Oto Matka twoja*. I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie. Potem Jezus świadom, że już wszystko się dokonało — aby się



„Pojmanie Chrystusa” (mal. El Greco) oraz „Ogród w Getsemanii” — fot. z r. 1900

wypełniło Pismo, rzekł: *Pragnę*. Stało tam naczynie pełne octu. Nałożono więc na hizop gąbkę pełną octu i do ust Mu podano. A gdy Jezus skosztował octu, rzekł: *Wykonało się!*" (J 19, 25-30). „Słońce się zaćmiło i zasłona przybytku rozdarła się przez środek. Wtedy Jezus zawołał donośnym głosem: *Ojczy, w Twoje ręce powierzam ducha mojego*. Po tych słowach wyzionął ducha" (Łk 23, 45-46).

sakrament miłosierdzia, znak jedności, węzeł miłości. Kościół żyje tymi mocami nadprzyrodzonymi, które symbolicznie przedstawia krew i woda wypływająca z przebitego boku Jezusa Chrystusa (J 19, 34). Zadaniem tego Kościoła jest uobecnienie zbawienia wśród ludzi. Kościół troszczy się o to, aby chrześcijanie posilali się przy stole Pańskim i przez pośrednictwo Jezusa Chrystusa doskonalili się

wistniało Królestwo Boże na ziemi (por. Łk 11, 20). Jest to Królestwo powszechne. W czasie Ostatniej Wieczerzy Jezus wyraźnie zinterpretował swoją śmierć jako wydarzenie uniwersalistyczne: „Bierzcie, to jest Ciało moje (...). To jest moja Krew Przymierza, która za wielu będzie wylana" (Mk 14, 22. 24).

Bóg pojednał świat ze sobą przez Jezusa Chrystusa, który umarł na



„Chrystus na Krzyżu” (mal. W. Gerson) oraz „Kaplica Ukrzyżowania na Golgotcie” — fot. z r. 1900

„Potem Józef z Arymatei, który był uczniem Jezusa, lecz ukrytym z obawy przed Żydami, poprosił Piłata, aby mógł zabrać ciało Jezusa. A Piłat zezwolił. Poszedł więc i zabrał Jego ciało. Przybył również i Nikodem, ten, który po raz pierwszy przyszedł do Jezusa w nocy, i przyniósł około stu funtów mieszaniny mirry i aloesu. Zabrali więc ciało Jezusa i obwiązali je w płótna razem z wonnościami, stosownie do żydowskiego sposobu grzebania. A na miejscu, gdzie Go ukrzyżowano, był ogród, w ogrodzie zaś nowy grób, w którym jeszcze nie złożono nikogo. Tam to więc, ze względu na żydowski dzień Przygotowania, złożono Jezusa, bo grób znajdował się w pobliżu” (J 19, 38-42). Tak więc, po śmierci na krzyżu Jezus został pochowany w grobowcu.

Nadzieje mesjańskie, podtrzymywane w ciągu wieków przez proroków, spełniły się w Chrystusie. W Nim została ustanowiona nowa, doskonała ofiara. To misterium paschalne stało się źródłem życia Kościoła. Jezus Chrystus powierzył Kościołowi pamiętkę swej Męki i Zmartwychwstania:

w zjednoczeniu z Bogiem i wzajemnie ze sobą. Zdaniem św. Pawła, Kościół jest powiązany z tajemnicą życia, śmierci i zmartwychwstania Jezusa Chrystusa. Tę myśl wyrażał Apostoł Narodów w liście do Efezjan (5, 25-30), w liście do Galatów (1,4), do Kolosan (2, 21-22), do Tytusa: Jezus Chrystus „wydał samego siebie za nas, aby odkupić nas od wszelkiej nieprawości i oczyścić siebie lud wybrany na własność” (2, 14).

„Wypełnił się czas i przybliżyło Królestwo Boże” (Mk 1, 15). Jego słowo można porównać do ziarna, „ci, którzy słuchają słowa, przyjmują je i wydają owoc: trzydziestokrotny, sześćdziesięciokrotny i stokrotny” (Mk 4, 20). I to właśnie oni tworzą wspólnotę wierzących w Chrystusa. Innym ważnym elementem eklezjologii jest fakt, że Jezus „przywołał do siebie tych, których sam chciał, a oni przyszli do Niego. I ustanowił Dwunastu, aby Mu towarzyszyli, by mógł wysłać ich na głoszenie nauki” (Mk 3, 13-14). Jezus stanął u podstaw nowego zgromadzenia Bożego, dając mu konkretną strukturę i pełnomocnictwo, aby urzeczy-

krzyżu. W Nim — w Chrystusie — dał ludziom udział we własnym życiu Bożym, a więc w życiu pojednanym z Bogiem oraz ze wszystkimi innymi ludźmi oraz z całym stworzeniem. Chrystus, prawdziwy Bóg i prawdziwy Człowiek, umarł na krzyżu dla naszego zbawienia. Kościół jest tym miejscem, w którym to pojednanie, ta wspólnota i to życie ujawnia się w konkretnej rzeczywistości.

Uczniowie Jezusa Chrystusa żyją w Kościele, we wspólnocie i ukazują wspólnotę Bożą, która w ten sposób jest dla nas konkretnym i ważnym elementem naszego własnego życia. Zdaniem bpa U. Küry’ego, „przez Chrystusa człowiek nie tylko staje się *nowym stworzeniem* (2 Kor 5, 17), ale wstępuje do przedtem nieznanego mu całego nowego wspólnoty ludzi, do wspólnoty zbawionych, do Kościoła, jak również do zupełnie odnowionego świata, świata Chrystusa. W tym świecie Chrystusowym panuje nowe prawo miłości, pokory i całkowitego poświęcenia, które można wypełniać tylko mocą Ducha Świętego, zsyłanego przez Ojca”.



Radosna prawda Poranka Wielkanocnego

„UKRZYŻOWANY JEZUS Z NAZARETU ZMARTWYCHWSTAŁ”.

Tę radosną prawdę poranka wielkanocnego przekazał nam św. Paweł w Pierwszym Liście do Koryntian, a także potwierdzili Autorzy pozostałych ksiąg Nowego Testamentu; uczą nas oni, że „wstał Pan prawdziwie” (Łk 24, 34) trzeciego dnia po swojej śmierci na krzyżu. Tak opisał to wydarzenie św. Marek Ewangelista: „A gdy minął szabat, Maria Magdalena i Maria Jakubowa, i Salome nakupiły wonności, aby pójść i namaścić (Jezusa). Wczesnym rankiem w pierwszy dzień tygodnia przyszedły do grobu, gdy słońce wzeszło. A mówiły między sobą: *Kto nam odsunie kamień .od wejścia do grobu? Ale gdy spojrzały, zauważyły, że kamień (od drzwi grobu) był odwalony, był bowiem bardzo wielki. Weszły więc do grobu i ujrzały młodzieńca, siedzącego po prawej stronie, ubranego w białą szatę; I bardzo się przestraszyły. lecz on rzekł do nich: Nie bójcie się. Szukacie Jezusa z Nazaretu, ukrzyżowanego; powstał, nie ma Go tu. Oto miejsce gdzie Go złożyli. Lecz idźcie, powiedzcie Jego uczniom i Piotrowi: Idzie przed wami do Galilei, tam Go ujrzycie, jak wam powiedział.* One wyszły i uciekły od grobu: ogarnęło je bowiem zdumienie i przestrasz. Nikomu też nic nie oznajmiły, bo się bały” (Mk 16, 1-8).

Nikt nie był świadkiem zmartwychwstania Jezusa. Niewiasty dowiedziały się o zmartwychwstaniu Jezusa od anioła. Ewangelicści piszą, iż spotkanie z aniołem nappełniło niewiasty strachem: „ogarnęło je bowiem zdumienie i przestrasz”. W tym stanie ducha potrzebowały one umocnienia. Może dlatego Jezus ukazał się płaczącej Marii Magdalenie we własnej osobie. „Jezus rzekł do niej: *Mario! A ona obróciwszy się, powiedziała do Niego po hebrajsku: Rabbuni, to znaczy Nauczycielu. Rzekł do niej Jezus: Nie zatrzymuj Mnie, jeszcze bowiem nie wstąpiłem do Ojca. Natomiast udaj się do moich braci i powiedz im: Wstępuję do Oj-*

ca mego i Ojca waszego oraz Boga mego i Boga waszego” (J 20, 15-17).

Wiadomość o pustym grobie dotarła do Szymona Piotra „i do drugiego ucznia, którego Jezus kochał (...). Wyszedł więc Piotr i ów drugi uczeń i szli do grobu. Biegli oni obydwoj razem, lecz ów drugi uczeń wyprzedził Piotra i przybył pierwszy do grobu. A kiedy się nachylił, zobaczył leżące płótna, jednakże nie wszedł do środka. Nadszedł potem także Szymon Piotr, idący za nim. Wszedł on do wnętrza i ujrzał leżące płótna oraz chustę, która była na Jego głowie, leżącą nie razem z płótnami, ale oddzielnie zwiniętą na jednym miejscu. Wtedy wszedł do wnętrza także i ów drugi uczeń, który przybył pierwszy do grobu. Ujrzał i uwierzył. Dotąd bowiem nie rozumieli jeszcze Pisma, [które mówi], że On ma powstać z martwych” (J 20, 2-9).

Wielokrotnie św. Piotr powołuje się na to, że on i inni apostołowie są świadkami zmartwychwstania (por. Dz 2, 32; 3, 15; 5, 32). Najjaśniej wypowiada się w przemówieniu do Korneliusza w Cezarei. Mówi wtedy: „Bóg wskrzesił Go trzeciego dnia i dozwolił Mu ukazywać się nie całemu ludowi, ale wybranym przez Boga świadkom, nam, którzyśmy z Nim jedli i pili po Jego zmartwychwstaniu” (Dz 10, 40-41). Ostatnie słowa nawiązują niewątpliwie do opisanego przez Łukasza ukazania się Jezusa jednastu apostołom w dniu zmartwychwstania. „A gdy rozmawiali o tym, On sam stanął pośród nich i rzekł do nich: *Pokój wam! Zatrwożonym i wylękłym zdawało się, że*



widzą ducha. Lecz On rzekł do nich: *Czemu jesteście zmieszani i dlaczego wątpliwości budzą się w waszych sercach? Popatrzcie na moje ręce i nogi: to Ja jestem” (Łk 24, 36-39).*

Zmartwychwstanie (łac. *resurrectio*) Jezusa Chrystusa należy do podstawowych prawd chrześcijańskich (1 Kor 15, 41).

Wszystkie teksty Starego i Nowego Testamentu prowadzą nas do Jezusa Chrystusa — Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego.

Zmartwychwstanie Jezusa demonstruje Jego moc i chwałę oraz zwycięstwo nad śmiercią.

Dla nas, ludzi, zmartwychwstanie Jezusa stwarza możliwość zanu-

zenia się przez chrzest w życie i zmartwychwstanie Chrystusa i stanowi zapowiedź naszego przyszłego wskrzeszenia.

W liście do Rzymin św. Paweł określa chrzest jako zanurzenie w śmierć Jezusa Chrystusa; śmierć ta prowadzi do zmartwychwstania. Stąd współcierpieć i współumierać z Chrystusem znaczy zarazem, mieć udział w Jego zmartwychwstaniu. „Czyż nie wiadomo wam, że my wszyscy, którzyśmy otrzymali chrzest zanurzający w Chrystusa Jezusa, zostaliśmy zanurzeni w Jego śmierć. Zatem przez chrzest zanurzający nas w śmierć zostaliśmy z Nim pogrzebani po to, abyśmy i my wkroczyli w nowe życie — jak Chrystus powstał z martwych dzięki chwale Ojca. Jeżeli bowiem przez śmierć, podobną do Jego śmierci, zostaliśmy z Nim złączeni w jedno, to tak samo będziemy z Nim złączeni w jedno poprzez podobne zmartwychwstanie” (Rz 6, 3-5).

Wiara w zmartwychwstanie jest centralnym punktem wiary chrześcijańskiej: „Jeżeli Chrystus nie zmartwychwstał, to bezsensowna jest wasza wiara i aż dotąd pozostajecie w swoich grzechach” (1 Kor 15, 17).

Żyjemy tajemnicą paschalną, która bierze początek z faktu śmierci i zmartwychwstania Chrystusa i urzeczywistnia się w każdym człowieku, który uwierzył i przyjął chrzest (Mk 16, 16).

O zmartwychwstaniu Chrystusa jest też mowa w najstarszym wyznaniu wiary (*Nicejsko-konstantynopoliński skład wiary*): Wierzymy w Pana Jezusa Chrystusa, który został „ukrzyżowany za nas pod Poncjuszem Piłatem, poniósł mękę i został pogrzebany, i zmartwychwstał trzeciego dnia według Pisma, i wstąpił do nieba, i siedzi po prawicy Ojca, i znowu przyjdzie w chwale sądzić żywych i umarłych, którego panowaniu nie będzie końca (...). **W ten sposób rodzący się Kościół domagał się namysłu, przemyslenia faktu zmartwychwstania Chrystusa. Jest to zadanie dla wszystkich pokoleń chrześcijan, którzy wierzą w zmartwychwstanie umarłych, których ciała będą „takie, jak uwielbione ciało Pana” (Jan Chryzostom).**

Dzwony brzmią radośnie na Rezurekcję

Donośny dźwięk dzwonów rozbrzmiewa radośnie w poranek Wielkiejnocy. Oznajmiają uroczyste, że stało się coś ważnego, coś niezwykle doniosłego. Na Rezurekcję śpieszą ludzie, by oddać hołd Zmartwychwstałemu Panu, by śpiewać radośnie: Alleluja!

Dzwony brzmią poważnie na Anioł Pański, a smutno w czasie pogrzebu. Bez nich życie Kościoła byłoby głuche.

Historia dzwonów sięga okresu starożytności, a ich formy i zadania, znane naszej cywilizacji, biorą swój początek już w IV w. przed narodzeniem Chrystusa. Pierwszy chrześcijański dzwon pojawił się w prowincji włoskiej Campana, stąd jego włoska nazwa Campana.

Campanila — to wieża dzwonnicza, w której dzwony były początkowo przechowywane, a później zawieszane. Od czasów Karola Wielkiego (IX) przyjęto się powszechne używanie dzwonów, które zawieszano na wieżach świątyń lub w oddzielnych dzwonnicach. W okresie późniejszym zauważono, że przez odpowiednie dostrojenie pewnej liczby dzwonów można stworzyć nowy rodzaj muzyki. W taki właśnie sposób powstała pierwsza znana do dziś „gra dzwonów”.

Pierwszy zespół dzwonów grających wprowadzono w Belgii, w mieście Alost w 1435 r. Ich melodia wzbudzała powszechne uznanie, pomimo że na całość składały się tylko cztery dzwony. W XVII w. kilka innych miast belgijskich i holenderskich wprowadziło „grę dzwonów”. Najwspanialsze z nich posiadały miasta: Antwerpia i Brugges. Potem pojawiły się w Niemczech.

Rola dzwonów na przestrzeni całych wieków w życiu miast, miasteczek i wiosek, zawarta była w haśle: „Żywych wołam, umarłych optakuję, błyskawice unieszkodliwiam”. Bicie dzwonów bowiem nawoływało wiernych do kościoła, jęczący głos dzwonów odprowadzał ich na miejsce wiecznego spoczynku, dzwony oznajmiały



swym głosem momenty nadejścia burzy, powodzi, pożarów, wojen i innych nieszczęść. Melodie dzwonów były natchnieniem muzyków, poetów i malarzy.

Do tej pory rola dzwonów nie zmieniła się, pomimo że niektóre kościoły próbują zastąpić oryginalny ton dzwonów — nagraniem magnetofonowym.

Dzwony wytwarzano w warsztatach, które zwano dzwonolejnikami. Ludwisarze — czyli ci, którzy odlewali dzwony — pilnie strzegli tajemnicy odlewania dzwonów, która najczęściej przekazywana

TYDZIEŃ EKUMENICZNY — STYCZEŃ 2005

Nabożeństwo Ekumeniczne w Lublinie

Słowa wyjęte z Listu św. Pawła do Koryntian stanowiły motto Tygodnia Powszechnej Modlitwy o Jedność Chrześcijan w 2005 r. Tegoroczne hasło Wspólnej Modlitwy całego chrześcijańskiego świata mogłoby być myślą przewodnią dla każdej Modlitwy, w której zawarte jest pragnienie tolerancji, wspólnoty i jedności.



Słowo Boże głosi ks. bp Mieczysław Cisto — Biskup pomocniczy Archidiecezji Lubelskiej Kościoła Rzymskokatolickiego. W głębi: ks. Krzysztof Groszak z Żółkiewki i pastor Henryk Kufeld z Kościoła Chrześcijan Baptystów z Lublina

Dla chrześcijanina słowa: „Chrystus Jedynym Fundamentem Kościoła” są oczywiste. Gromadził więc nas — swoje dzieci Boży Syn — Jezus Chrystus wokół stołu Słowa Bożego. Przez kolejne dni trwalismy w zadumie nad tym Słowem, starając się jeszcze bardziej zgłębić jego treść i wielką naukę dla nas.

„Apostoł Paweł napisał List do Koryntian, aby ich zachęcić. Mijamy i my tę samą nadzieję, co Kościół w Koryncie, kiedy modlimy się za Kościół Boga i za wszystkich ludzi w ich intencjach.

Odwieczny Boże, dziękujemy Ci za wezwanie nas po imieniu. W Tobie żyjemy, poruszamy się i jesteśmy. Modlimy się za Kościoły i chrześcijan na całym świecie. Przypomnij nam wspólny fundament, którym jest Chrystus. Spraw, abyśmy mogli wzrastać w wierze i miłości, aż dojdziemy do jedności, która jest Twoją wolą...” — fragmenty Ekumenicznego Nabożeństwa Słowa Bożego.

Styszymy często: po co Tydzień Ekumeniczny — przecież i tak niewiele się zmieni? Otóż, nic

bardziej mylnego: każda „okazja” do wspólnej modlitwy wielbiącej Jedyne Boga godna jest naszej uwagi i szczerzej modlitwy. Człowiek zabiegany we współczesnym świecie potrzebuje świadectwa o Bogu — wspólnego świadectwa „dzieci Bożych”. I w tym tkwi wielka korzyść ze styczniowych wędrówek przez cerkwie, zbory i kościoły.

„Panie! Ty jesteś pokojem i pojednaniem!

Wybacz nam, Panie, że częściej wybieramy zazdrość i niechęć niż zaufanie i wzajemne poszanowanie”.

„Panie! Ty dałeś nam obfitość błogosławieństwa w jedności wiary!

Wybacz nam, Panie, że zbyt często wybieramy odosobnienie i nie stajemy się błogosławieństwem dla siebie nawzajem”.

Tydzień Powszechnej Modlitwy o Jedność Chrześcijan daje nam sposobność ku temu, aby w Protestantie, Prawosławnym, Rzymskokatoliku czy Starokatoliku dojrzeć Dziecko Boże — może nasz

znajomy czy sąsiad, którego spotykamy na klatce schodowej czy na ulicy, na co dzień chodzi do innego Kościoła niż mój. Wśród świeckich chrześcijan jeszcze dziś żywy jest lęk czy obawa, czy aby tylko można bez uszczerbku dla swojej wiary wejść do innego Kościoła. Możemy tłumaczyć, odpowiadać na te i inne pytania, starać się rozwiać wątpliwości, ale i tak słowo potrzebuje przykładu. Ten przykład dajemy uczestnicząc nawzajem w ekumenicznych modlitwach, służąc sobie w posługiwaniu głoszenia Słowa Bożego, dając tym samym najlepszy z możliwych impuls do stawiania się otwartym na drugiego człowieka, który modlić się może w inny sposób.

„Z mojego miejsca przy Ojcu zlałem na was mojego Ducha Świętego. On przypomni wam wszystko, czego was uczyłem. On jest tchnieniem życia. On jest światłem i pojednaniem, siłą waszego świadectwa i źródłem waszej modlitwy.

Wystawiamy Cię, Panie.

Śluchaj mnie, mój ludu, ponieważ Ja jestem z wami każdego dnia, aż do skończenia czasu, abyście mogli być jedno ze Mną, jak ja jestem jedno z Ojcem, aby świat mógł uwierzyć. Śluchajcie

Od iewej: ks. Andrzej Pastuszek (Turowiec), ks. sen. Jan Materek (Lublin), ks. Dariusz Chwastek — Kościół Ewangelicko-Augsburski, pastor Mariusz Majkowski — Kościół Adwentystów Dnia Siódmego i ks. Andrzej Łoś — Kościół Prawosławny





Wierni z różnych Kościołów chrześcijańskich Lublina

mojego głosu, mój ludu, i podążajcie za Mną, aby była jedna owczarnia i jeden Pasterz.

Wysławiamy Cię, Panie”.

25 stycznia 2005 r. to ostatni dzień tegorocznego Tygodnia powszechnej Modlitwy o Jedność Chrześcijan. Ta data zapisze się w historii Parafii Kościoła Polskokatolickiego pw. Matki Bożej Wniebowziętej z wielu powodów:

- był to ostatni dzień wspólnych ekumenicznych modlitw w Lublinie;

- w modlitwie tej brało udział bardzo wielu mieszkańców Lublina;

- w Nabożeństwie uczestniczyli duchowni wszystkich Kościołów, które zwykle biorą udział w lubelskim, ekumenicznym Tygodniu, a co zdarza się nieczęsto;

- obecny był w świątyni Kościoła Polskokatolickiego przedstawiciel Episkopatu Kościoła Rzymskokatolickiego — Jego Eksceleńcja Ks. bp Mieczysław Cisko.

W czasie Nabożeństwa Ekumenicznego, które zgromadziło ponad dwudziestu duchownych różnych wyznań, homilię wygłosił ks. bp Mieczysław Cisko — Biskup pomocniczy Archidiecezji Lubelskiej Kościoła Rzymskokatolickiego.

Parafia pw. Matki Bożej Wniebowziętej Kościoła Polskokatolickiego w Lublinie powstała w 1937 r. Trzeba było czekać na chwilę, gdy

w modlitwie brać będzie udział Biskup Kościoła Rzymskokatolickiego, do tego roku. To ważne wydarzenie nie tylko dla Parafii, ale i całego naszego Kościoła. Tak został uczyniony kolejny — może maleńki — krok naprzód w re-

lacjach między naszymi Kościołami. Jest to świadectwo tego, że możemy wspólnie się modlić i wielbić Jednego Boga — zwracał na to uwagę w Słowie Bożym Jego Eksceleńcja Ks. bp Mieczysław Cisko.

We wspólnocie modlitwy uczestniczyli:

1. Ks. bp Mieczysław Cisko z Kościoła Rzymskokatolickiego, któremu towarzyszyli m.in. ks. prałat Józef Szczypa — Przewodniczący Ekumenicznej Rady przy Metropolice Lubelskiej, ks. Jerzy Poręba — Ojciec Duchowny Seminarium Lubelskiego, ks. prof. Leonard Górka, ks. dr Andrzej Kaim, ks. dr Sławomir Pawłowski — którzy reprezentowali Instytut Ekumeniczny KUL, ks. Dariusz Nowomiejski — Wikariusz parafii pw. Michała Archanioła — sąsiadującej z naszą parafią.

2. Kościół Prawosławny reprezentował ks. Andrzej Łoś.

3. Kościół Ewangelicko-Augsburski — ks. dr Dariusz Chwastek.

4. Kościół Chrześcijan Baptystów — pastor Henryk Kufeld.

5. Kościół Starokatolicki Mariawitów — ks. Sławomir Rosiak.

6. Kościół Adwentystów Dnia Siódmego — pastor Mariusz Majkowski.

7. Kościół Zielonoświątkowy — pastor Józef Siczek.

8. Kościół Chrześcijan Wiary Ewangelicznej — pastor Zbigniew Rutkowski.

W liturgii tego nabożeństwa brali także udział duchowni naszego Kościoła:

1. Ks. dziekan Ryszard Walczyński (Chełm).

2. Ks. Jerzy Bajorek (Kosarzew).

3. Ks. Krzysztof Groszak (Żółkiewka).

4. Ks. Andrzej Pastuszek (Turowiec).

5. Ks. senior Jan Materek.

6. Diakon Kamil Wołyński.

Duchownym i wiernym z różnych Kościołów Lublina za ten Wieczernik Modlitwy wszystkim serdecznie dziękuję.

Ks. Andrzej Gontarek

Dziecko to nie miniatura rodziców. Różni się od nich, i to na każdym etapie swego fizycznego, duchowego i umysłowego rozwoju. Czy dostrzegają te różnice rodzice i wychowawcy?

Dziecko to nie tylko mały człowiek, ale to inny człowiek

Nie dostrzegając inności dziecka robimy mu krzywdę, a sobie przysparzamy niepotrzebnych kłopotów wychowawczych. Wiemy wszyscy o tym, że dziecko jest jak fotograficzna klisza, albo czysta, niezapisana kartka papieru. Dziecko wszystko chłonie, wszystko do niego przylega.

W wieku przedszkolnym lub młodszym dziecko to istota niezwykle bogata, malownicza, o bujnej uczuciowości, o swoim punkcie widzenia otaczającego ją świata. W postępowaniu kieruje się swoistymi prawami, najczęściej emocjami, kaprysami i zachciankami. Ta jego postawa powinna być rozumiana i uwzględniana w wychowaniu, nigdy zaś nie ośmieszana. Ale jakże często bywa tak, że śmiejemy się z zabawnych pytań i powiedzeń dziecka.

Należy przekazywać dziecku informacje w sposób poważny — jak dorosłemu, ale w sposób prosty, aby zrozumiał. Cały ładunek informacji etycznych, moralnych, filozoficznych i religijnych przekazujemy w sposób jasny i zrozumiały, nic nie przeinaczając. Dziecko bowiem musi otrzymać „materiał” prawdziwy, rzetelny, który może objąć swą dziecięcą zdolnością pojmowania.

Umiejętność kochania zarówno nauki Bożej, jak i życia rodzinnego jest sednem i sensem, alfą i omegą, jest fundamentem stosunków rodzinnych i społecznych. Serdeczne powiązania z rodzicami, rodzeństwem, z dziadkami, ciociami i wujkami są najlepszą szkołą wychowania i gwarancją szczęścia całej rodziny, bo oparte są o

codzienny przykład dawany w myśl starorzymskiej zasady:

Słowa pouczają, przykłady kształtują, wychowują!

Przez dobry przykład wszystkich członków rodziny kształ-



tujemy charakter dziecka, tym samym uczymy je miłości, religijności. Miłość rodzinna to nie tylko czułość z matką, ale również, a może przede wszystkim — ponoszenie pewnych drobnych ofiar, wyrzekanie się przyjemności własnych na rzecz osoby kochanej.

Dużą emocjonalność dziecka należy w wychowaniu spożytkować choćby w taki sposób, aby pewne słowa, zwroty, wymawiało z uszanowaniem: mama, babcia, Bozia, paciorek.

Zapoznanie dzieci z Ewangelią przez rodziców i katechetów należy do niezwykłego daru i sztuki. Dziecko jest zawsze wdzięcznym słuchaczem, kiedy słucha mamy, babci czy swojej pani. Przyjmuje wtedy z ust kochanej osoby wszystko całym swoim jestestwem, wszystkimi zmysłami jednocześnie.

Bardzo ważny jest okres wczesnego dzieciństwa naszego dziecka. Wszystko, co się dzieje wokół rodziny i dziecka powinno mieć charakter wychowujący. Nawet skarcenie dziecka jest dozwolone i usprawiedliwione, jeśli ma charakter wychowujący.

Często liczne rodziny kochają się wzajemnie tak, że rodzice nigdy nie potrzebują uciekać się do stosowania nakazów, zakazów czy kar. Dzieci w takich domach nie cierpią na żadne kompleksy, są szczęśliwe, rozwijają się jak najpiękniejsze kwiaty, nie zafamują się przed trudnościami życiowymi, pokonują je sto sunkowo łatwo, zachowując przez całe życie pogodę ducha, radość i zadowolenie.

Warto wiedzieć...

Nasz biologiczny zegar, regulując biorytmy organizmu, zależy głównie od ilości docierającego do mózgu światła słonecznego. Światło pada na siatkówkę oka. Stąd przez nerw wzrokowy dociera do mózgu, w tym do znajdującego się tam małego gruczołu: szyszynki. Gruczoł ów wytwarza melatoninę, hormon ciemności. Jej wytwarzanie hamowane jest pod wpływem światła. Właśnie wahania poziomu melatoniny, związane ze zmianami w natężeniu światła i długości jego działania na siatkówkę, regulują nasz rytm aktywności, czuwania i snu. Stres i przepracowanie mogą zaburzać ten system. U niektórych ludzi system ten jest bardziej czuły. Osoby te potrzebują więcej światła niż inni i są bardziej podane na zimową depresję.

Czy zło nas zwycięży?

Jadąc tramwajem czy autobusem, ileż to razy widzimy, jak to siedzący wygodnie młodzi ludzie, często rozprawiający ze sobą zbyt głośno, udają, że nie widzą stojącej obok starszki, albo starszego pana, trzymającego się kurczowo poręczy, aby pęd pojazdu go nie przewrócił. Najważniejsze, że to oni mogą wygodnie kontynuować jazdę, inni się nie liczą.

„Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj” (Rz 12, 21)

Jadąca zatłoczonym środkiem lokomocji młoda mama sadowi swe dziecko obok siebie, nie biorąc je na kolana, chociaż brakuje miejsc dla innych osób. Bywa nawet i tak, że matka stoi, a dziecko siedzi, bo mu jest niewygodnie razem, co zresztą nie omieszka głośno podkreślić. Matka godzi się na to, by jej dziecku było jak najlepiej.

Pięknie utrzymane trawniki, zielone niedługo cieszą oczy, gdyż bezmyślnie są niszczone przez „skracających sobie drogę” lub „miłośników różanych bukietów”.

W wielu domach, dzieci po przyjściu ze szkoły siedzą bez opieki, czę-

sto głodne, ponieważ ich niepracująca mama, zamiast troszczyć się o dom, przesiaduje godzinami „na plotkach” u sąsiadki. Na zwracane przez męża uwagi odpowiada, że przecież nic złego nie robi.



Godzina szczytu. Ulicą wolno suną samochody, co i raz hamując. Na przystanku stoi grupka oczekujących na autobus. Ktoś otwiera okno samochodu i bezceremonialnie wyrzuca puste opakowania po jogurcie i zgniecione pudełka od papierosów, prosto pod nogi czekających na przystanku ludzi. Starszy mężczyzna z przystanku reaguje, mówiąc: „Oj, nieładnie, nieładnie! Na to ów pasa-

żer, drwiąco się uśmiechając, puka się w czoło. Samochód pojechał dalej.

Dlaczego tak się dzieje? Przyczyny tego stanu rzeczy należy szukać w tym, że jesteśmy obdarzeni przywilejem wolności. Przywilej ten stwarza i stawia przed nami dwie możliwości: wzrastania w górę lub opadania w dół. Korzystając z tego przywileju, możemy nasze myśli, słowa i czyny włączyć, „wpruć” w służbę dobra lub w służbę zła. Od nas samych zależy, jaki będzie styl naszego oso-

bistego życia, a nawet do pewnego stopnia i naszego środowiska. Podstaw i źródła tej dwukierunkowości w postępowaniu ludzkim należy szukać również w tym, że nasza natura, skażona i obciążona skutkami grzechu pierworodnego, jest raczej słaba i grawituje bardziej w kierunku zła, niż ku dobru.

My, chrześcijanie, nie możemy rodzić zła. Ktoś zapewne powie, analizując przedstawione przykłady, że przecież nic się nie stało, że to jeszcze nie przestępstwa, że jest wiele innych gorszych spraw, na które ludzie nie reagują, bo się po prostu boją.

Zastanówmy się: nasze współczesne życie najeżone jest trudnościami, wymaga w każdym naszym działaniu serdeczności i dobroci, bez której jakże trudno jest żyć. Szacunek do starszego człowieka przestaje cokolwiek znaczyć, przestaje znaczyć poszanowanie rodziców, szkoły, nauczycieli. Deptane są autorytety — w imię czego? Na pewno nie w imię dobra. Św. Paweł przestrzegal: „Nie daj się zwyciężać złu, ale zło dobrem zwyciężaj” (Rz 12).

Człowiek Ignie raczej ku złu, bo łatwiejsze, bo nie wymaga tyle od nas. A przecież to tylko pozory, owo piękne oblicze kuszącego zła. Pamiętajmy, że największym orężem chrześcijan powinna być dobroć i serdeczność, bez tego nasze życie stanie się coraz trudniejsze i coraz smutniejsze. Na dobre słowo, na dobry uczynek i dobry gest z naszej strony czekają wszyscy, nawet i ci, którzy — jak się nam wydaje — lekceważą dobro.

...To też warto wiedzieć

Krystyna nie mogła zrozumieć, dlaczego jej córka, która wróciła kilka dni temu z ferii zimowych, jest jakaś inna, jakaś nieobecna, obca.

Na pytania, jak się bawiła, odpowiadała półśłówkami, chodziła zamyślona. Jedyne, co ją interesowało, to kolejne zbiórki i spotkania z poznanymi na koloniach przyjaciółmi. Marta nie widziała początkowo w tym nic złego, ale córka niespodziewanie zakomunikowała: — Nie jadę z wami w lecie nad żadne morze, ja chcę zostać w domu!

Dzieci o wiele łatwiej i bardziej spontanicznie niż dorośli zawierają nowe znajomości. Dopiero co poznane osoby szybko stają się najbliższymi przyjaciółmi, bez których trudno wyobrazić sobie dalsze życie. Organizowanie spotkań ma złagodzić ból rozłąki, choć najczęściej po kilku zbiórkach okazuje się, że koleżanki i koledzy, tak zabawni podczas wyjazdu, w normalnych okolicznościach wydają się zupełnie inni. Rodzice nie powinni więc mieć zbyt wielu powodów do niepokojów. Te nowe przyjaźnie mijają zazwyczaj równie szybko, jak przyszły. Zabranianie czy nakazywanie czegokolwiek nie przyniesie większych rezultatów. Starajmy się zrozumieć naszą pociechę. Nie bagatelizujmy jej uczuć, w żadnym razie nie wolno nam z nich żartować. Spróbujmy przypomnieć sobie własne przeżycia z dzieciństwa. Opowiedzmy dziecku o swoich pierwszych miłościach, wspomnijmy, jak się zakończyły. Taka rozmowa sprawi, że łatwiej znajdziemy wspólny język. My uświadomimy sobie, że każdy przechodzi przez podobne etapy w życiu, a dziecko zrozumie, że jego przeżycia nie są odosobnione. Nie możemy oczywiście pozwolić, aby z powodu nowych znajomości nasza pociecha siedziała przez całe wakacje w domu. Postarajmy się ją przekonać, że my także się za nią stęskniliśmy, że długo czekaliśmy na te wspólne wakacje. Podkreślmy, że rozumiemy jej uczucia, ale ona także powinna zrozumieć nasze.

Człowiek i Wszechświat

Encyklopedia podaje, że ciało człowieka składa się z 55,1% wody, z 28% węgla, 9,6% wodoru, po 2% przypada na azot i wapń, 1% chlor, około 1% fosfor, i 0,6% inne pierwiastki. Te inne „pierwiastki” — nieraz w ilościach śladowych — są jednak niezmiernie ważnymi składnikami naszego ciała i mają znaczący wpływ na jego sprawne funkcjonowanie i w ogóle na nasze zdrowie.

Zaopatrzone w atomy żelaza czerwone ciątka krwi umożliwiają naszemu organizmowi nieustanną wymianę dwutlenku węgla na tlen.

Zbyt mała ilość magnezu w organizmie prowadzi do niedokrwienia i zmian degeneracyjnych mięśnia sercowego, układu moczowego, kamicy nerek, zaburzeń hormonalnych u kobiet, do różnego rodzaju nerwic, a nawet do zwiększonej podatności na zakażenia.

Gdy archeologowie odkryli, że starożytni Rzymianie w swych akweduktach używali rur ołowianych, doprowadzających wodę do domów, ze współczuciem pokiwali głowami: toż to zbiorowe samobójstwo! A tymczasem, gdy chemicy dokładnie przebadali składniki naszego ciała, okazało się, że **prawidłowa norma ilości ołowiu w organizmie człowieka wypada**

1 miligram na jeden kilogram wagi ciała.

Fluor w niewielkich ilościach okazał się zbawiennym środkiem przeciwko próchnicy zębów. Dziś używa się go do wielu leków dentystycznych, a również dodawany jest do wody pitnej.

W skład plazmy krwi wchodzi miedź, a także współdziała w fermentacji, który odpowiada za nasycenie hemoglobiny żelazem. Miedź odgrywa istotną rolę w prawidłowym rozwoju kości i włókien nerwowych. Nadmiar miedzi jest jednak szkodliwy — odkłada się w wątrobie, mózgu i nerkach.

Ważną rolę w równowadze człowieka odgrywa **krzem**. Według niektórych badaczy, gruźlica związana jest ze zmniejszeniem się ilości krzemu w płucach o 5%, natomiast 2-3 krotne jego zwiększenie towarzyszy chorobom tarczycy.

Antagonistą krzemu w organizmie jest wapń. Na wapniu opiera się budowa wszystkich kości. Odgrywa on też zasadniczą rolę w wiązaniu ze sobą wszystkich komórek i w przewodzeniu bodźców nerwowych. Pierwiastek ten w nadmiarze jest jednak szkodliwy, pojawia się wówczas we krwi i odkłada w mięśniach naczyń.

Kobalt — wchodzi w skład cząsteczki witaminy B12 — strzeże nas przed anemią.

Jod — chroni przed chorobami tarczycy.

Cynk — znajdujący się w insulynie — reguluje poziom cukru we krwi i w tkankach.

Uran i rad — odgrywają istotną rolę w mechanizmie płodności.

W siatkówce oka mamy złoto, w niektórych fermentach posiadamy wanad, a w barwniku skóry — selen.

Wszystkie składniki, z których zbudowany jest nieorganiczny Kosmos tworzą w swej miniaturze również ciało człowieka, co potwierdza opinię, że człowiek jest częścią Wszechświata.

Czy zgrabny to znaczy szczupły?

Wielu kobietom szczupła sylwetka kojarzy się ze zgrabnością. Okazuje się, że nie jest to prawda. Nie każda bowiem szczupła osoba może być uznawana za zgrabną, a nie każda tęższa — za niezgrabną. Istotną bowiem sprawą są tu proporcje.

Idealne proporcje są następujące: wzrost powinien równać się długości głowy, mierzonej od wierzchołka czaszki do podbródka — pomnożonej przez siedem. Albo — dziewiętnastu długościom środkowego palca dłoni. Półtorej długości tak mierzonej głowy powinna wynosić odległość jednego biodra od drugiego i jednej pachy od drugiej. Jednej długości głowy ma się równać odległość między brodawkami piersi, długość stopy mierzonej „z profilu” oraz długość dłoni. Przestrzeń między ramionami powinna być nieco krótsza niż dwukrotna długość głowy. Pępek ma leżeć w połowie odległości od wierzchołka głowy do palców stóp, obwód szyi ma się równać obwodowi kolana, a obwód talii to obwód szyi razy dwa. Idealne kolano jest dwa razy grubsze niż ręka w przegubie, a idealny przegub ręki jest równy obwodowi nogi w kostce.

Nasze niedoceniane ziemniaki

Skąd się wzięła opinia o ziemniakach, że jest to potrawa tuczająca i niezbyt bogata w składniki od-

cd. ze str. 9

Dzwony brzmia radośnie na Rezurekcję

była z ojca na syna. Na jakość dzwonów miało wpływ szereg takich czynników, jak jego konstrukcja (głównie ukształtowanie profilu dzwonu), właściwy dobór składników chemicznych stopu odlewniczego oraz technologia topienia metalu na dzwon. Tylko właściwy dobór czynników sprawiał, że dzwon brzmiał pełnym i czystym głosem.

Metoda odlewania dzwonów, znana od wieków, nie uległa do dnia dzisiejszego zmianie. Składa się ona z następujących operacji: formowanie rdzenia, wykonanie modelu dzwonu, zrobienie formy zewnętrznej — czyli płaszczka oraz składanie formy i przygotowanie do zalewania i zalanie ciekłym metalem.

Dawniej wykonywano dzwony ze stopu miedzi i cyny, często dodając jeszcze srebro lub złoto. Ludwisarze twierdzili bowiem, że stop lepiej dźwięczy po dodaniu srebra lub złota.

Jednym z największych dzwonów na świecie jest dzwon „Car-Koło”, znajdujący się na moskiewskim Kremlu. Odlany został w roku 1735. Waży ok. 12 ton, a wysokość dzwonu z koroną wynosi 6,12 m, średnica zaś dołu — 6,60 m. Polski dzwon „Zygmunt” na Wawelu wykonano w roku 1520 na zamówienie króla Zygmunta Starego.

Wstuchajmy się w dźwięk dzwonów Wielkanocnych, w ich melodię, może usłyszymy melodię radości, którą niosą całemu światu.

żywcze — trudno dziś dociec. Okazuje się, że tak wcale nie jest. W szerzeniu się złej opinii o ziemniakach prawdopodobnie winę ponoszą wszelkie sosy i — sól.

Sto gramów ziemniaków zawiera tylko 80 kalorii, natomiast makaronu — 380 kalorii. Ziemniaki zawierają dużo witaminy C, witaminy z grupy B, potas i żelazo, a także białko.

Ziemniaki „odkwaszają” organizm, są stosowane przy leczeniu chorób nerek, a także w diecie odchudzającej. Ale uwaga — należy je spożywać bez soli (przyprawione olejem ziołowym, co zastępuje sól) i — oczywiście — bez żadnych sosów. W czasie kuracji odchudzającej, należy zrezygnować z alkoholu, kawy, herbaty, papierosów i soli. Pragnienie gasić wodą mineralną lub naparem z owoców dzikiej róży, a przed snem wypić filiżankę naparu z mięty lub dziurawca.

Bociany przyleciały



- to już wiosna!

Bociany przynoszą ze sobą wiosnę. Przylatują, jak zawsze twierdzono — na św. Józefa.

Wiadomo, że przed odlotem (lub przylotem) ptaki nie odpoczywają. Już na kilka tygodni przed wyruszeniem do długiej drogi ogarnia je „reisefieber”, są zdenerwowane, śpią czujnie lub wcale nie śpią,

pobierają mało pokarmu, a nawet tracą sporo na wadze. I po tym wszystkim przelatują tysiące kilometrów, pokonując wiatr, morza, łańcuchy górskie. Prawda, odpoczywają w drodze, ale jest to wypoczynek zbyt krótki, by mogły wypaść się do woli.

Jeśli idzie o sen, okazało się, że ptaki w czasie lotu... śpią, lecąc. Ma to miejsce wtedy, gdy ptaki lecą w środku klucza. Lecą i śpią. Sen trwa ok. 20 minut. Wypoczęte ptaki wylatują na czoło klucza lub pozostają w jego ogonie, a inne zajmują miejsce w środku. I tak na zmianę, by wszystkie mogły kolejno się zdrzemnąć. Aparaty przytwierdzone do bocianich ciał dały odpowiedź, w jaki sposób ptaki, mając zamknięte oczy, utrzymują kierunek lotu, nie wypadają z klucza, nie pozostają w tyle. Okazało się, że gdy ptak zasypia, jego słuch staje się bardziej czuły. Ptaki śpią

w środku klucza — już przez to samo utrudnione jest zbcoczenie z kursu lotu. Ponadto ptaki czuwające z przodu i z tyłu klucza wysyłają w kierunku drzemiących krótkie sygnały dźwiękowe przypominające alfabet Morse'a. Sygnały te określają kierunek lotu, jego wysokość i potrzebny rytm skrzydeł. Gdy ustają — ptaki się budzą. Następuje wówczas zamiana miejsc.

HUMOR ŚWIĄTECZNY



— ... ja też wracam z wiosną do kraju, choć strzech już nie ma i nikt nie wierzy, że importujemy dzieci, a żaby stały się towarem eksportowym.

Piękno dawnych wielkanocnych kart pocztowych

Lata trzydzieste i czterdzieste XX wieku obfitowały w tzw. „wysyp” pięknych świątecznych kart pocztowych. Modne było wysyłanie i kolekcjonowanie pocztówek. A karty pocztowe były utrzymane przede wszystkim w romantycznym polskim stylu, ale też nie były pozbawione sympatycznego humoru.

Prezentujemy dzisiaj dwie pocztówki wielkanocne z tamtych lat minionego wieku.



rodzina
MIESIĘCZNIK KATOLICKI

Wydawca: Społeczne Towarzystwo Polskich Katolików. Instytut Wydawniczy im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Redaguje Kolegium. Adres redakcji: ul. Czardasza 18, 02-169 Warszawa, tel. (22) 868-32-47. Cena prenumeraty rocznej: 24 zł. Redakcja nie zwraca tekstów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Druk: Zakład Poligraficzny „Polkat — Holding” Sp. z o.o. Zam. 21/2005.

„Anioł wszedł do Niej i rzekł: Bądź pozdrowiona, pełna łaski, Pan z Tobą, błogostawiona jesteś między niewiastami” (Łk 1, 28)

Uroczystość Zwiastowania Najświętszej Maryi Pannie obchodzimy w marcu, a więc dokładnie dziewięć miesięcy przed Bożym Narodzeniem.

Miejsce Zwiastowania związane było z Nazaretem, tam gdzie mieszkała Maryja. W Piśmie Świętym czytamy: „Bóg posłał anioła Gabriela do miasta galilejskiego zwanego Nazaret, do Dziewicy poślubionej mężowi, imieniem Józef, z rodu Dawida; a Dziewicy było na imię Maryja. Anioł wszedł do Niej i rzekł: Bądź pozdrowiona, pełna łaski, Pan z Tobą, błogostawiona jesteś między niewiastami. Ona zmieszkała się na te słowa i rozważała, co miałyby znaczyć to pozdrowienie. Lecz anioł rzekł do Niej: Nie bój się, Maryjo, znalazłaś bowiem łaskę u Boga. Oto poczniesz i porodzisz Syna, któremu nadasz imię Jezus. Będzie On wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego, a Pan Bóg da Mu tron Jego ojca, Dawida. Będzie panował nad domem Jakuba na wieki, a Jego panowaniu nie będzie końca. Na to Maryja rzekła do anioła: Jakże się to stanie, skoro męża nie znam? Anioł Jej powiedział: Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię. Dlatego też Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym. A oto również krewna Twoja, Elżbieta, poczęła w swej starości syna i jest już w szóstym miesiącu ta, która uchodzi za niepodobną. Dla Boga bowiem nie ma nic niemożliwego. Na to rzekła Maryja: Oto Ja służebnica Pańska, niech Mi się stanie według twego słowa. Wtedy odszedł od Niej anioł” (Łk 1, 26-38).

Tak oto spełniło się proroctwo starotestamentowe, zawarte w słowach „Oto Panna poczne i porodzi Syna i nazwie Go imieniem Emmanuel” (Iz 7, 14), tj. „Bóg z nami”.

Pozdrowienie Anielskie

„Zdrowaś Maryjo, łaski pełna, Pan z Tobą” — tymi słowami Archanioł Gabriel pozdrowił Maryję w chwili Zwiastowania. Ze słów tych urosła modlitwa. Początkowo odmawiano jedynie pierwszą

część, do słów: „owoc żywota Twego”. Natomiast słowo „Jezus” dodano później. Druga część, od słów: „Święta Maryjo”, powstała w drugiej połowie XVI wieku, a cały tekst „Zdrowaś Maryjo” ukazał się w 1568 roku. W ten sposób „Pozdrowienie Anielskie” weszło do zbioru modlitw.

Po modlitwie Pańskiej „Ojcze nasz” zwykle odmawiamy w pacierzu „Zdrowaś Maryjo”, jako modlitwę dla uczczenia Matki Bożej. Z tej krótkiej i powszechnej modlitwy powstał Różaniec. Z radośnych, bolesnych i chwalebnych tajemnic uwite są trzy wianki róż,

które wierni czciciele Najświętszej Panny składają Maryi w pokornym hołdzie pod Jej święte stopy.

Ze słów pozdrowienia Anielskiego ułożono jeszcze jedną modlitwę, „Anioł Pański”. Jest to również bardzo rozpowszechniona modlitwa, którą odmawia się rano, w południe i wieczorem, a głos dzwonów przypomina Maryję klęczącą i rozmodloną, pokornie słuchającą pozdrowienia Archanioła.

Matka Jezusa służyła sprawie Zbawienia Świata przez całe życie. Dzieje Jej życia są nierozdzielnie związane z dziejami Pana Jezusa, a co za tym idzie — wplecione w historię odkupienia.



Zwiastowanie — Antwerpia, malarz nieznan, ok. 1525 r.